

Historia „Artabana” – „jasełka na post”, wspomnienia na Rok Wiary



„Niech inni sy jadą, dzie mogą, dzie chcą, do Widnia, Paryża, Londynu... A ja si zy Lwowa ni ruszym za próg!” – śpiewało wielu lwowian i nie tylko lwowian, ale tylko nieliczni zrealizowali to, o czym mówi refren: „A ja si nie ruszę za próg! Chociaż były dni liche i czasy Kainowe”...

Irena i Jadwiga Zappe zostały we Lwowie.

Dzisiaj są to leciwe panie, pogodzone z losem, choć wiele w życiu przeszły. Właśnie tym, którzy cierpieli dla sprawiedliwości, poświęcamy w Roku Wiary nasze wspomnienia, przypominając o ich wierności wierze oraz wykorzystanej szansy, by nauczać religii i przekazywać wiarę w czasach wojującego ateizmu, gdy był karany każdy, kto się przyznawał do Boga.

Pani Wisia, jak ją zdrobniale nazywano, nie była ani nauczycielką, ani katechetką – kiedyś religii uczyli przede wszystkim księża i katecheci.

W czasach trudnych dla Kościoła nauczanie dzieci wiedzy katechizmowej przy braku katechizmów i literatury religijnej odbywało się po kryjomu, bez kapłanów – przeważnie podejmowali się tego zadania ludzie głębokiej wiary. Tak, można powiedzieć, rozpoczęło się spontanicznie głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu...

W 1952 roku sąsiadka zapytała Jadwigę Zappe, czy nie poświęciłaby czasu czworgu dzieci, pólsierot, które całe dni spędzają na ulicy, zdarza się im coś ukraść... Wisia wahała się. Na chwilę wyszła do sąsiedniego pokoju. Wisiał tam obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Łagodny wzrok Jezusa dodał odwagi – jak wspomina po latach...

Ta scena zrobiła na Wisi szczególnie wrażenie i tak się zaczęło... Wkrótce zaczęli się zjawiać inni lwowiaczy. „A może weźmie pani mojego synka?”, „a moją córkę?”. Jedni drugim przekazywali adres sióstr Zappe. Po pracy w Bibliotece Ossolineum Jadwiga chodziła do dzieci – polskich, ukraińskich, żydowskich i rosyjskich, a później to one przychodziły do niej. Uczyła je religii, historii i języka polskiego, pomagała w nauce szkolnej. Siostry były bardzo dobrze wykształcone. Wisia skończyła kierunek „nafta i gaz” na politechnice, a Irena – geologię i weterynarię. Zapisywała na naukę tyle dzieci, ile się zgłosiło, a że nikomu nie odmawiała, wkrótce było to kilka setek, a już po paru latach tysięcy dzieci, które słuchały z oczkami i buziami szeroko otwartymi. Siostry uczyły nie tylko religii, ale także etyki, estetyki i w ogóle życia.

Część dzieci pochodziła z trudnych środowisk i wychowywała się na ulicy, ale sporo przyprowadzali też rodzice, żeby dowiedziały się czegoś o Bogu i poznać niezakłamaną wersję historii. Co miesiąc siostry uczyły nową grupę, ale były też dzieci, które chodziły do sióstr stale, przez wiele lat. Wiadomość, że siostry Zappe uczą religii, przekazywano sobie w tajemnicy, zwykle krążyła wśród ludzi chodzących do Kościoła katolickiego.

Takie jasełka na post

Ryzyko, które się z tym wiązało, widać siostrom nie wystarczało, bo już w 1952 roku zaczęły organizować w swoim mieszkaniu jasełka. Dzieci występowały, a dorośli byli widzami. To było już „nielegalne zgromadzenie”. W mieszkaniu bywało 150 osób! Na występy

okna zostawały zasłaniane grubymi kotarami. Siostry Zappe usypiały też czujność niewtajemniczonych sąsiadów metodą „przez zaskoczenie”. Przed przedstawieniem pukały do nich i prosiły: „Proszę nam pożyczyć krzeselka, bo będą goście”. Sąsiedzi dawali krzesła, sądząc, że chodzi o urodziny. Krzesła stały jednak tylko w pierwszym rzędzie. Z tyłu stała dorosła publiczność, szczerze wypełniając każdy metr przestrzeni. Młodzież stawiała na stołach pod oknami. Wkrótce jeden z chłopców zapytał, kiedy będą następne jasełka. „Nie będzie, bo idzie Wielki Post” – tłumaczyła Wisia. „Hyy? A nie może pani napisać takie jasełka na Wielki Post?” – rzucił chłopak. Jadwiga zaczęła więc przygotowywać kolejne przedstawienia i coraz poważniejszy repertuar. Podczas wystawienia

sztuki *Częstochowa* chłopcy wdrapali się wysoko, schowali się za kurtyną i rozdmuchiwali podarte bibułki. W mdłym świetle nocnej lampki bibułki wyglądały jak prawdziwy śnieg – powoli opadały na scenę, która przypominała mury jasnogórskiego klasztoru, i na ojca Kordeckiego, który chodził po murach i chuchał w dłonie. Pomysły, jak przygotować występ i dekoracje, przychodziły same.

Była też sztuka *Artaban* – o czwartym mędrцу, który nie zdążył pokłonić się Jezusowi w Betlejem. Wisia cytuje dziś z pamięci jej długie fragmenty. Mędrzec Artaban całe życie szuka Jezusa, jednak wciąż się spóźnia na spotkania z Nim. Chciał Mu wręczyć perłę, rubin i szafir, ale ostatecznie płaci nimi, żeby pomóc napotkanym ludziom, którzy znaleźli się w potrzebie. W kulminacyjnym momencie włączano rzutnik i na ciemnej ścianie pojawił się obraz jaśniejącego krzyża. To przedstawienie było zrobione tak dobrze, że wielu widzów nie mogło opanować emocji, które wywarło – ocierali łzy.

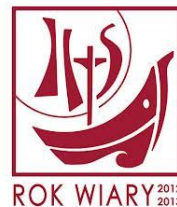
Działalność siostr przykuła uwagę ówczesnych władz, które zdecydowały się uderzyć dopiero w 1976 roku. Tajniacy przeprowadzili rewizję w ich domu, przetrząsnęli wszystkie szuflady. Szukali pieniędzy, sądząc, że siostry brały pieniądze od dzieci brała, za co musiałyby odpowiedzieć. Mówili, że działalność siostr wspiera Watykan i Zachód, że pójdą za to na 13 lat do więzienia. Przesłuchano dzieci i młodzież związane z siostrami. Dzieci na ogół zgodnie potwierdzały, że „te panie” tylko pomagały im odrabiać lekcje. Była to prawda, choć oczywiście nie cała.

Trwało to trzy miesiące. We wrześniu okazało się, że prokuratura nie oskarżyła siostr. Zostały przesłuchane jako świadkowie w sprawie i nie poniosły konsekwencji.

Gdy pytano je, po co przychodzą te dzieci: „Pomagamy im w nauce” – odpowiadały.

Dziś wychowankowie okazują swą wdzięczność Jadwidze Zappe. Niektórzy z nich byli wychowywani przez system na ateistów, ale wielu pod wpływem rozmów z Jadwigą o wierze i nauce stawało się praktykującymi katolikami. A siostry doczekały ogłoszonego przez Ojca Świętego Benedykta XVI (dziś papieża-emeryta) Roku Wiary i nadeszła stosowna chwila, by na „świeczniku postawić to światło ich Wiary” – trzeba wydobyć na światło to, co dla wielu było ukryte, i pokazać w Roku Wiary – takie postanowienie podjął jeden z wychowanków i uczestnik tamtych wydarzeń, dokładając wszelkich starań, by odtworzyć *Artabana* według napisanego scenariusza i podziękować dzięki temu Panu Bogu i wszystkim tym, którzy pomagali trwać i wytrwać w wierze ojców, a wśród nich Wisi i Irenie Zappe, Zofii i Krystynie Pankównym, Marii Chomma ze Lwowa, Antoninie Mandyczewskiej z Kamionki Strumiłkowej (obecnie Buskiej), Marii Jasińskiej i Genowefie Pszoniak z Mościsk oraz wielu innym zapomnianym i nieznanym wyznawcom wiary katolickiej i apostołskiej.

WD



Zespół artystyczny „AS”

AMATOR SCENY W MOŚCISKACH

„Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość, oblicze zmarłychwstałego Pana”.
(Benedykt XVI, List Porta Fidei)



Historia „Artabana” – „jasełka na post”, wspomnienia na Rok Wiary



Sala widowiskowa
Народний Дім, Мостиська
7 квітня 2013 р.
(Неділя Милосердя), год.15.00

Zespół artystyczny „AS” – amator sceny w Mościskach
zaprasza na sztukę o czwartym mędrцу pt.

ARTABAN

Scenariusz: Jadwiga Zappe

„Szafir, rubin i perła jako dar dla Pana...
Czy przyjmie je Król królów od maga Artabana?...”

„Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości”.
(Benedykt XVI, List Porta Fidei)